

## Protokół przesłuchania świadka ,

z dnia 1 grudnia 1947. po myśli art. 20 przep.wprow.kpk.

Prokuratoro Sądu okręgowego w Krakowie

w osobie Prok.N.T.N. Dr. Mieczysława Szewczyka

aplikanta Mgr Kotkowskiego Jerzego

Świadek F e d e r Sala , ur. 2. stycznia 1918 r.  
w Pilicy, pow. Olkusz, córka Szlamy i Perli z domu Rosenthalum  
wyznania Mojż., niekarana, obca, zamieszkała w Sosnowcu,  
ul. Prez. Bieruta 27 a m. 7. uprzedzona o odpowiedzialności  
karnej za fałszywe zeznania - zeznaje :

W r. 1943. w sierpniu zostałam wywieziona wraz z ro-  
dziną /27 osób, w tym 9 -ro dzieci w wieku od 1 miesiąca  
do lat 11/ z getta z Środuli koło Sosnowca do Oświęcimia,  
z całym transportem, liczącym około 5.000 ludzi.

Po przyjeździe na rampie kolejowej w Brzezince oczeki,  
wade na transport oskarżona Mandel wraz z SS- manką  
kierowniczką i bezpośrednio po przyjeździe przeprowadzała selek-  
cję, skierowując około 90 % transportu do czekających sa-  
mochodów, które przewoziły ludzi do znajdującego się  
w pobliżu krematorium. Aut było około 10. i kilkakrotnie  
nawracali, zabierając coraz to nowe ofiary. Selekcję tę  
kierowała osobiście oskarżona Mandel i sama decydowała  
o tym, kto ma pójść do krematorium. Przy wybieraniu ludzi  
oskarżona Mandel znęcała się w okrutny sposób , bijąc  
kobiety, mężczyzn i dzieci, pejącem i kopiąc koło popadko.  
Mandel odrywała dzieci od matek i gdy matki usiłowały  
podejść do dzieci i bronić je, Mandel biła okrutnie matki  
i kopala je. Widziałam , jak obok mnie młoda , około 20-let-  
nie matka, gdy usiłowała podejść do swego 2-letniego dziecka,  
rzuconego na auto , została przez Mandel skopana i pobita,

tak, że nie podniosła się już. Prawdopodobnie została skopana na śmierć, bo nie dającą znaku życia, rzucono na auto i odwieziono do krematorium.

Ja trzymałam swoje 4-ro letnie dziecko za rękę. Oskarżona Mandel przystąpiła do mnie, oderwała odemnie dziecko i rzuciła je własnoręcznie na puste miejsce auto, tak, że dziecko pokrwawiło sobie twarz i zaczęło boleśnie płakać i wołać mnie, a ja zostałam odsunięta na bok, do tej grupy, którą nie ładowano na samochody.

Gdy starałam się dobiec do płaczącego na aucie dziecka, Mandel zaczęła mnie okrutnie bić, tak, że przewróciłam się na ziemię. Leżąc kopała mnie Mandel, nie patrząc gdzie i wybiła mi butem prawie wszystkie zęby. Zostałam podniesiona przez więźniów, którzy pomagali ładować ludzi na auta i sortowali rzeczy i odprowadzono mnie na bok, radząc, żebym trzymała się wszelkimi siłami, bo inaczej też zostaną przez Mandel, skierowaną do krematorium.

Z całego transportu zostało na rampie około 200 osób, same kobiety, zaś resztę w tym całą moją rodzinę i wszystkie dzieci znajdujące się w transporcie przewieziono do krematorium. Ja byłam w tej grupie 200 osób i zostaliśmy odprowadzono do obozu do bloku 15.

Po 6 tygodniach około 20 września oskarżona Mandel zarządziła Blocksperrę i przeprowadzała selekcję. Wszystkie musiałyśmy wyjść przed blok, rozebrać się do naga, a Mandel chodziła od bloku do bloku i przeglądała. Kobiety, odstawiając na bok wszystkie, które jej nie podobały się, to znaczy były chude, mizernie wyglądały, lub miały jakieś wrzody na ciele. Z mojego bloku na 1000 kobiet zostało wyselekcjonowanych 700, a w całym obozie /to znaczy w lagrze gdzie byliśmy na t. zw. kwarantannie /, Mandel wybrała kilka tysięcy kobiet i wszystkie te kobiety zostały wtłoczone, nagie,

do jednego bloku Nr. 25. i tam bez żadnego jedzenia, ani picia pozostawały przez 7 dni i 27 września w nocy zostały przewiezione do krematorium. Przez te 7 dni słyszałyśmy straszne krzyki i jęki z tego bloku, a po wywiezieniu tego bloku do krematorium, blokowa słowaczka imieniem Cylla /która była już sądzona w Czechosłowacji / opowiadała, że po 7 -miu dniach, więcej było w bloku tym trupów, niż żywych, że prawie wszystkie miały poobgryzane palce, piersi i oczy wydrapane. W ciągu tych 7-miu dni, gdy któraś z więźniarek chciała podać do tego bloku wodę lub trochę jedzenia, to zostawała zatrzymana w tym bloku i zginęła razem z innymi. Całą tę wyżej opisaną selekcję przeprowadzała osobiście oskarżona Mandel, mając do pomocy Lagerkapo: Stenię, Leo i Marję, wszystkie okrutne i śmiejące się w straszny sposób nad więźniarkami.

Przez cały czas pobytu w Lagrze A na t. zw. kwarantannie, oskarżona Mandel szykanowała i zgryzała się nad nami w okrutny sposób. Musiałyśmy up. klęczeć przed blokiem od rana do wieczora, lub gdy deszcz padał nie pozwalała nam wejść do bloku, tylko cały dzień musiałyśmy stać na deszczu, tuląc się z chłodu do siebie.

Kaz "zorganizowałam" sobie 8 kartofle, które oskarżona Mandel znalazła przy mnie. Zbiła mnie za to okrutnie, kazała mi obciąć włosy do skóry i musiałam przez cały dzień klęczeć przed bramą.

Po trzech miesiącach kwarantanny, dostałam się na Lager B i chodziłam do pracy ze 103-cim komando, jednym z najgorszych, gdzie nosiłyśmy ciężkie kamienie, bezcelowo z jednego miejsca na drugie.

Przy wyjściu do pracy oskarżona Mandel odbierała raport przy bramie i kontrolowała, czy ktoś nie ma podwójnej bielizny lub swetra, a gdy coś takiego znalazła, biła i ka-

zała klęczyć cały dzień przed bramą. W niedzielę Mandel urządziła ćwiczenia gimnastyczne, które polegały na wyniszczeniu do reszty więźniarek przez np. noszenie kamieni, przysiady, padanie na ziemię i tp., co trwało od rannego apelu do 2-giej, 3-ciej po południu.

Gdy wrócałyśmy po tej gimnastyce zabłocone i wywalane do bloku, Mandel po 15 minutach sprawdzała, czy jesteśmy czyste, a gdy ktoś był zabrudzony musiał klęczeć i niejednokrotnie był dotkliwie pobity.

Wogóle nie mogę wspominać o każdym biciu, bo oskarżona Mandel przy każdej sposobności i bez najmniejszego powodu biła więźniarki pałeczem i kopła.

Pod koniec roku 1944. zostałam przeniesiona do Oświęcimia, skąd 17 stycznia 1945. uciekłam na dzień przed ewakuacją obozu.

Odnośnie oskarżonej Brandel, mogę zeznać, że była jedną z najokrutniejszych Rapportführerek i była postrachem całego obozu. Biła i znęcała się nad więźniarkami i niejedną zamęczyła na śmierć. Widziałam, jak na apelu, gdzie młoda więźniarka polityczna imieniem Jasia z Krakowa, gdy spóźniła się sekundę na apel, została przez Brandel zbita i zakopana na śmierć. Takich wypadków były dziesiątki.

Oskarżona Brandel przeprowadzała także selekcje i znęcała się nad więźniarkami przy każdej okazji. Raz na naszym bloku znalazła kość, wtedy kazała blokowej, sztabowym i całemu personelowi bloku w liczbie 13 kobiet, obciąć włosy do skóry, biła je, kazała im klęczeć przez cały dzień a potem wszystkie wysłała do Strafkomando.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Jenny

Lala Fedot

Weska